BÓG SIĘ RODZI - MOC TRUCHLEJE...

BRYGADA

Rok II. 1944 - Boże Narodzenie - Nowy Rok - 1945 Nr.11 i 12.

412601 III Rawa

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU REDAKCJA "BRYGADY" SKŁADA NA TYM MIEJSCU SWYM WYTRWAŁYM CZYTELNIKOM NAJGORĘTSZE ŻYCZENIA, ABY PRZEDE WSZYSTKIM ZDOŁALI PRZEŻYĆ W ZDROWIU NAJSTRASZLIWSZY OKRES TEJ WOJNY I W NIEZACHWIANEJ ŻADNYM NOWYM CIOSEM RÓWNOWADZE DUCHA, ABY SIĘ SPEŁNIŁY ICH NADZIEJE, KTÓRE SĄ PRAGNIENIEM WSZYSTKICH POLAKÓW I WSZYSTKICH LUDZI NA ŚWIECIE MIŁUJĄCYCH SPRAWIEDLIWOŚĆ I ABY ŚWIATŁO WOLNOŚCI, WSPÓLNE DOBRO NAS WSZYSTKICH, ŹRÓDŁO ISTOTNEJ RADOŚCI I PRAWDZIWEGO SZCZĘŚCIA, OPROMIENIŁO JUŻ W KRÓTCE KAŻDY MOMENT ICH ŻYCIA CODZIENNEGO I KAŻDY SZCZEGÓŁ ICH PRACY OSOBISTEJ.

ZARAZEM REDAKCJA "BRYGADY" PRAGNIE WYRAZIĆ WDZIĘCZNOŚĆ SWYM CZYTELNIKOM ZA DOTYCHCZASOWĄ WSPÓŁCZYNNĄ ŻYCZLIWOŚĆ DLA PISMA, GDYŻ POSTAWA TAKA WZMAGA CHĘĆ DO DALSZEJ PRACY I JEST WYRAZEM ORGANICZNEJ SPÓJNOŚCI NASZYCH MYŚLI I NASZYCH WYSIŁKÓW NA RZECZ WSPÓLNEJ SPRAWY WOLNOŚCI.

PIEŚŃ WIGILIJNA

Prowadziły ich gwiazdy z armat wystrzelone
Krętym śladem spóźnionych Herodów,
Nieśli z ogniów potrójnych uwitą koronę,
W trupich czaszkach - krew i łzy narodów.

Wykreślili prawo z edyktów,
Oderwali podkowy z progów;
Nie ma żadnej ucieczki z Polski do Egiptu
Ni obrony w żadnym z dekalogów.

Glob wstrząsnęli, co na wiatrach stoi,
Żelaznemi ogniami przebodli -
Ideału, co bez żadnej zbroi,
Nigdzie dosięgnąć nie mogli.

Na nic burza piorunów nieszczędna,
Ciemna przemoc w rozpaczach brodzi -
Obłok śpiewa: Hej, kolenda, kolenda,
W kolebeczce sumienia Nadzieja się rodzi!

Noc się nad nią pochyla, wiatrem ją otula,
Nakrywa śniegową kołderką.
- Lulajże, Nadziejo, lulajże, lulaj,
Uwielbione wieków pieścidełko!

ŚWIĘTO POJEDNANIA.

Dzień Bożego Narodzenia - to święto ucieleśnienia ideału,to wielka uroczystość pojednania wszystkich wyznawców tego ideału. A ideałem tym jest realizowanie życia ziemskiego podług przykazań nieba, objawionych nam w Piśmie Świętym. Wcieleniem tego ideału, będącego wynikiem najgorętszych tęsknot i najserdeczniejszych pragnień ludzkości od zarania jej istnienia, jest Chrystus Pan, punkt graniczny Stwórcy i Natury,miejsce bezpośredniego zetknięcia się Boga i człowieka. Chrystus bowiem,to najbardziej ludzki Bóg i najbardziej Boski Człowiek. W postaci Chrystusa zyskaliśmy bezpośredni ogląd Boga, wcielonego w ziemskie wymiary, człowieka, dźwigniętego do wymiarów niebieskich. W Nim Jednym w sposób doskonały i jedyny "Słowo stało się Ciałem", to znaczy niewymierna Łaska Boska wybiegła na spotkanie wielowiekowej tęsknocie ludzkiej i spowodowała ziemskie wcielenie Ideału. Ideał ten począł się w łonie Boga i z chwilą, kiedy się wcielił w postać człowieczą, zaczął być ideałem ludzkim. Ten właśnie moment zetknięcia się obdarowującego zamiaru Boskiego i wyczekującej tęsknoty ludzkiej nazywamy Bożym Narodzeniem, świętem pojednania Boga z człowiekiem. Odtąd Bóg zyskał człowieka, a człowiek - - Ideał, wcielony w Bożą Dziecinę, która później miarą Swego życia i czynów da ludzkości wzór człowieka doskonałego na obraz i podobieństwo Boże. Przez zesłanie Syna Swego na ziemię Bóg dał człowiekowi do zrozumienia, że realizacja ideału na ziemi jest nie tylko możliwa, ale i konieczna, że Prawda, Dobro i Piękno, to nie tylko pojęcia abstrakcyjne, ale to konkretne trójjedyne prawo, którego realizacja znaczy bieg dziejów ludzkich. Prawo to odtąd staje się Siłą, jak dotąd siła była jedynym prawem w dziejach.

Z chwilą,kiedy możliwość realizacji ideału zmieniła się na konieczność, siła, jako jedyny motor dziejów, zastąpiona została prawem; ślepy mus, ulegający sile, przekształcony został w obowiązek realizujący prawo; życie określone zostało jako walka o ideał, a człowiek - jako żołnierz walczący o realizację tego ideału.

Przed Chrystusem wojsko było zbiorowiskiem żołdaków, ulegających z musu sile i w imię tej siły narzucających światu prawo przemocy.

Po Chrystusie wojsko staje się zbiorowiskiem żołnierzy, poddających się dobrowolnie obowiązkowi prawa i w imię tego prawa zwalczających przemoc bezdusznej siły nad światem.

W obecnej wojnie wyraźnie, jak nigdy jeszcze dotąd, zaznaczyły się różnice między żołdakami, będącymi na usługach siły, a żołnierzami,zostającymi na służbie prawa. Polska,jako kraj chrześcijański,od pięciu przeszło lat wzorem pierwszych chrześcijan dokumentuje bezmiarem nadludzkich wprost ofiar i poświęceń swoją wiarę w zwycięstwo prawa nad siłą. Istnienie w Polsce karnej i jednolitej Armii Krajowej jest wyrazem zrozumienia narodu, że realizacja ideału jest koniecznością, że służba dla ideału jest obowiązkiem, że z tej konieczności i z tego obowiązku wynika niezłomne i niezaprzeczalne prawo naszego narodu do niepodległości. Nie tylko bowiem gospodarcze i polityczne, ale przede wszystkim idealistyczne interesy ludzkości wymagają, aby Polska była wielkim i niezależnym państwem, jako ostoja odwiecznego Prawa przeciwko brutalnej Sile.

ROCZNY BILANS WOJENNY.

Trzeba go podzielić na trzy działy; 1/ osiągnięć frontowych, 2/osiągnięć politycznych, 3/ wyników moralnych.

Najbardziej naocznymi osiągnięciami są sukcesy frontowe aliantów.Wojska sowieckie w przeciągu roku zajęły Estonię,Łotwę,Litwę,pół Polski,całe Bałkany prócz Grecji i trzeciej części Węgier, przekroczyły granicę Prus Wschodnich, zakończyły wojnę z Finlandią, wkroczyły do północnej Norwegii. Wojska anglo-amerykańskie wyparły Niemców z Francji, z Belgii, z Grecji, z czterech piątych części Włoch, z większej części Holandii i w kilku punk tach wdarły się na teren Rzeszy, przerzucając tym samym główne operacje

wojenne na tereny rdzennie niemieckie; na Dalekim Wschodzie po zdobyciu archipelagu Mariańskiego i wdarciu się w centrum wysp Filipińskich ujawniły swą przewagę i przybliżyły wojnę z Japonią do rozstrzygającego końca. Ubiegający rok udowodnił , że Niemcy nie są już zdolni do żadnej ofenzywy na większą skalę, tym samym rozmiar ich rychłej klęski zarysował się w całej katastroficznej dla nich grozie. Polski wkład w alianckie sukcesy frontowe zaznaczył się wydatnie głośnymi na cały świat wyczynami pod Monte Cassino, Anconą, akcji desantowej we Francji i sukcesami grupy pancernej gen.Maczka w Belgii i Holandii, zaś w Kraju - bohaterską akcją Armii Krajowej na prowincji i tragicznym powstaniem warszawskim.

Rok 1944 rozwiał praktyczny sens tzw "Paktu Trzech Mocarstw", tym samym stał się grobem nadziei niemieckich na jakąkolwiek współpracę z zewnątrz. Wszyscy przymusowi "sprzymierzeńcy" odpadli, prócz Włoch i Japonii, od których nie tylko nie można się spodziewać żadnej pomocy, ale którym raczej trzeba pomagać. Nadzieja na wypowiedzenie wojny Rosji przez Japonię zgasła z chwilą, kiedy wojska anglo-amerykańskie znalazły się na Filipinach i zagroziły bezpośrednio stolicy japońskiej. Trzeba było ostatecznie zejść z górnego hymnu do prostej powieści - z zamiaru zaprowadzenia nowego porządku w Europie do rozpaczliwej obrony stanu posiadania sprzed roku 1939. Zmora głodu zagrażająca w najbliższym czasie szerokim masom niemieckim z powodu utraty terenów ukraińskich,rumuńskich,węgierskich,francuskich i znacznych połaci polskich, zarazem zniszczone wskutek bombardowań całe okręgi przemysłowe i osiedla mieszkaniowe wewnątrz Kraju - oto dopełniający obraz katastroficznych strat niemieckich w roku 1944.

Klęskę niemiecką pieczętują również, a nawet w wielu wypadkach wywołują sukcesy polityczne aliantów. Odpadnięcie od Niemiec Finlandii, Rumunii i Bułgarii, a nawet Węgier i przejście czynne do obozu aliantów - to dzieło ich polityki,której chytrość polega na tym, że ujmując Niemcom przyjaciół czyni z nich ich wrogów, tym samym osłabia ich militarnie w proporcji do kwadratu. W rezultacie tego polityka zagraniczna Niemiec przestała istnieć. Ribentropp stał się zbyteczny, bo do rozmowy z Hachą czy z Tisso osobny minister spraw zagranicznych Rzeszy jest niepotrzebny, a z Mussolinim Hitler może sobie osobiście pogadać, jeśli taka rozmowa ma wogóle jakikolwiek sens; chyba o najłagodniejszym rodzaju samobójstwa... Klęska polityczna Niemiec równa się klęsce militarnej. To jest w porządku. Natomiast niepokój wielki budzi dysproporcja między sukcesami militarnymi, a osiągnięciami politycznymi Anglii i Ameryki. W uwolnionych przez siebie krajach, jak Grecja,Belgia, Włochy i Francja muszą walczyć z opozycją przeciwko sobie. Jedynym i bezkonkurencyjnym zwycięzcą politycznym została Rosja sowiecka. Jej wpływy polityczne sięgają nawet do centrów opinii publicznej Anglii i Ameryki i tym sposobem regulują posunięcia dyplomatyczne Churchilla i Roosevelta. W krajach okupowanych przez Rosję sowiecką o jakichkolwiek wpływach Anglii i Ameryki, choćby pod postacią pomocy gospodarczej U.N.R.R.A - jakby makiem zasiał; natomiast w krajach okupowanych przez Anglię i Amerykę pełno wpływów Rosji sowieckiej, nie licząc krajów neutralnych jak np Portugalia czy Szwajcaria, gdzie na jedno kiwnięcie palcem przez Stalina zmieniają się rządy i wylatują ministrowie jak z procy.

Wyniki moralne z takiego stanu rzeczy dla Anglii i Ameryki są jak najfatalniejsze. Karta Atlantycka i ideały demokratyczne, w imię których rozpoczęto i prowadzono wojnę, wzięły w łeb; przemówiły interesy doraźne i korzyści bezpośrednie. Są nimi - pobicie Niemiec i pobicie Japonii,jako dwóch najpotężniejszych ośrodków przemysłowych zagrażających Anglii i Ameryce. Rosja sowiecka nie jest groźna gospodarczo, a więc i na dalszą metę nie jest groźna politycznie. Dla kogo? Oczywiście dla Anglii i Ameryki. Polska, jako zagadnienie samo w sobie, nie wchodzi w wymiarach gospodarczych w żadną rachubę, natomiast wchodzi w rachubę w związku z zagadnieniem rosyjsko-niemieckim . Jeżeliby bolszewicy za cenę Polski zrezygnowali z wpływów politycznych na Niemcy i Azję, to polityka ustępstw anglosaskich miałaby pewne racjonalne podstawy; ale gdyby nie zrezygnowali, to dobrze byłoby stworzyć z Polski mocny bastion oddzielający Rosję od Niemiec i od całej zachodniej Europy. Takim mniej więcej rozumo-

waniem podyktowana jest chwiejność stanowiska Anglii i Ameryki wobec konfliktu polsko-bolszewickiego. Przykład Grecji, Belgii, Włoch i flirty dyplomatyczne Stalina z de Gaulle'm świadczą jednak, że Rosja nawet za cenę Polski z wpływów politycznych na resztę Europy i na Azję nie zrezygnuje. Oddanie Polski na pastwę Rosji, to znaczy otworzyć komunizmowi bramę do Niemiec, a przez nie - do całej Europy. Zrozumienie tego zdaje się coraz szerzej nurtować opinię publiczną Anglii i Ameryki, prócz oczywiście tępych łbów niektórych patentowanych polityków, którzy zwyczajem naszego wieku swymi błędami w końcu obecnej wojny grzebią własne zasługi z jej początku.

PERSPEKTYWY NOWOROCZNE

Dla Niemiec rok 1945-ty, to rok ostatecznej klęski militarnej i rozgromu politycznego partii hitlerowskiej. Nie ulega to już żadnej wątpliwości. Brak nafty i głód, które dotychczas okazywały się zawsze płonnymi straszakami, tym razem okażą się prawdziwe. Choćby więc alianci nie zdołali przerwać przez cały następny rok - co jest wprost nieprawdopodobne - zewnętrznego pierścienia obronnego Niemiec, opór ich pęknie od wewnątrz.

Dla aliantów rok przyszły oznacza dalsze pogłębienie się konfliktów politycznych i przeciwieństw ideowych między anglosasami a bolszewikami. Jeżeli na terenie Grecji doszło już teraz do tak krwawych starć, to co dopiero mówić o terenie pobitych i okupowanych przez bolszewików Niemczech, gdzie było przed 10-ciu laty już przeszło pięć milionów komunistów, a wzrosło ich do tej pory przy wydatnej pomocy Moskwy co najmniej w dwójnasób. Rozpocznie się wojna domowa w Niemczech, która oczywiście przemieni się w otwartą wojnę między anglosasami a bolszewią. Nie łudźmy się, że będzie inaczej. Wprawdzie Grecja, to brama do bolszewizmu na Suez i do Egiptu, dlatego Anglia tak zażarcie tłumi w Grecji komunizm, ale Niemcy, to przecież brama dla bolszewizmu na całą Europę i przede wszystkim do samej Anglii.

Tak więc dla Polski rok 1945, to rok ostatecznych nadziei, ostatni rok wojny z Niemcami, a pierwszy rok wojny z Sowietami, oczywiście w ogólno-światowym proteście moralnym przeciwko czerwonej dyktaturze.
Rok 1945 - to koniec ery faszystowskiej spod znaku Mussoliniego i Hitlera i początek otwartej walki z faszyzmem spod znaku Stalina. Polska może tylko na tym skorzystać. Rok ten będzie dla nas najcięższy ze względu na możliwość całkowitej okupacji bolszewickiej, ale będzie i rokiem najpełniejszej realizacji naszych nadziei ze względu na całkowitą zmianę polityki Anglii i Ameryki wobec Rosji. Możliwe też, że Rosja ustąpi bez walki. Tym lepiej dla nas. Byłby to cud, a przecież nam się za taką mękę nawet cud należy.

PODWÓJNA BUCHALTERIA WOJNY

W komunikatach wojennych sztabów generalnych notowane są skrupulatnie wszystkie osiągnięcia sukcesów terenowych, w przemówieniach zaś mężów stanu odsłania się niejako kulisy tych operacji frontowych i notuje właściwe zamiary głównych posunięć i rozgrywek militarnych. Hitler w początkach listopada wypowiedział zdanie, że głównym wrogiem jest bolszewizm; na to japoński mąż stanu odpowiedział, że to jest prawda. Wynikałoby z tego, że Japonia powinna wydać Rosji wojnę, zwłaszcza,że Stalin wyraził się o Japonii przed wyborami prezydenckimi w Ameryce, że Japonia należy do państw agresywnych. Tymczasem Japonia ani myśli napadać Rosję, a Rosja - Japonię. Dlaczego? Wynika to z tej drugiej buchalterii, zakrytej dla przeciętnego odczytywacza komunikatów frontowych. Rosja chce, aby Japonia jak najdłużej walczyła z Anglią i Ameryką, aby te wyszły przez to bardziej osłabione i mniej politycznie agresywne na przyszłej konferencji pokojowej.Ten sam cel przyświeca Rosji i w Europie. Zajmuje Bał-

kany, zajmuje Norwegię, usadawia się na pozycjach wyjściowych, ale ledwo, ledwo wojuje, czekając,aż na linii Zygfryda Anglia i Ameryka połamią sobie trochę zęby; wtedy ruszy Rosja i może nie zatrzyma się nawet w Berlinie, lecz jako wybawicielka proletariackich Niemiec posunie się dalej na zachód. Oto właściwy cel przedłużania wojny przez bolszewizm w myśl hasła: "Im gorzej - tym lepiej". Przedłużająca się wojna proletaryzuje coraz większe masy ludzi i czyni je bardziej podatnymi do wszelkiego rodzaju przewrotów i rewolucji. A rewolucja światowa i w wyniku jej ustanowienie porządku komunistycznego w skali globowej jest ostatecznym celem polityki wojennej Rosji sowieckiej.

NASZA JEDNOŚĆ NARODOWA

Rewolucja światowa możliwa jest tylko jako wynik ogólnego chaosu i anarchii. Do wywołania w każdym kraju podobnego stanu dąży obecnie za wszelką cenę Rosja sowiecka. Podobnemu stanowi rzeczy przeciwstawi się w Polsce nasza jedność narodowa. Już dziś rozbijają się o tę naszą postawę wszystkie zakusy zarówno niemieckie jak bolszewickie. Polski KOmitet Wyzwolenia Narodowego wisi w powietrzu. Zarzucany legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie brak poparcia szerokich mas narodowych w Kraju jest właśnie główną chorobą lubelskiej Targowicy. Nie zdołała bowiem zrodzić spontanicznego odruchu woli narodowej, jaką jest polski ruch podziemny, stojący cały do dyspozycji Rządowi Polskiemu w Londynie, ani rozbić tego ruchu, który jest podstawą naszej jedności narodowej. Armia Krajowa - to duma, honor i miecz nasz, to fundament naszej jedności narodowej, zrąb niewzruszonej naszej wiary w pełną realizację ideału niepodległości państwowej. Źródłem tej jednolitości naszej postawy i naszej wiary jest ofiara krwi złożona na polach walki o sprawiedliwość powszechną i o chrześcijańskie podstawy moralności w stosunkach między narodami.

POLSKA DANINA KRWI

Jeżeli prawo głosu poszczególnych narodów na przyszłej konferencji pokojowej oparte byłoby na wielkości poniesionych przez nie ofiar, to Polsce przypadłby głos jeden z pierwszych. Według bowiem oficjalnego komunikatu brytyjskiego - wkład wojenny angielski od 3-go września 1939 do 1. listopada 1944 wynosi w zabitych, rannych i zaginionych 900.000 ludzi, Stanów Zjednoczonych - 370.000, a Polski - 886.400. Jeżeli teraz zestawimy stany ludnościowe Anglii, Ameryki i Polski, uzyskamy właściwą proporcję wkładu wojennego każdego z tych narodów. Nie liczymy tutaj strat spośród ludności cywilnej, gdzie ta proporcja przechyla się jeszcze bardziej na naszą stronę. Ogólna ta liczba naszych ofiar składa się z poszczególnych pozycji:

Kampania wrześniowa w roku 1939	831.000 ludzi
" francuska " " 1940	17.000 "
" libijska	900 "
" włoska i normandzka	10.000 "
marynarka i lotnictwo do 1.IX 1944	2.500 "
walki Armii Krajowej do marca 1944	25.000 "
razem:	886.400 ludzi.

Poza tym obrachunkiem stoi powstanie warszawskie, które pochłonęło co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ofiar.

Polska danina krwi w obecnej wojnie jest bezprzykładna w dziejach!

PIECZEŃ Z WIELBŁĄDA

Prasa bardzo często postępuje jak rajfurka, która pokątnie handluje cudzymi usługami, wynajmuje cudze wdzięki, zaś oficjalnie wychwala cnotę, przyzwoitość i inne przymioty obywatelskie. Z prasą hitlerowską jest inaczej. Prasa ta, zdobyta przemocą,nie ma tej swobody demokratycznej. Musi wyrażać tylko te upodlenia, w których tarza się jej zdobywca. Wszelkie odruchy jej szczerości zostały skanalizowane do basenu dążeń anty-narodowych, anty-cywilizacyjnych, anty-historycznych. Znamy tę demagogię. Tylko Niemcy są rzecznikami cywilizacji.

Weźmy pod rozwagę kilka tytułów z tej prasy. "Spadł ze schodów","Zabiła ręcznikiem", "Przymusowy post wielbłądów","Przygnieciony workiem z ziemniakami", "Umarł z przejedzenia".

W artykulikach powyższych autorzy chcą sprawić wrażenie, że w kraju jest cicho, że ludzie jeszcze spadają ze schodów na skutek swej nieostrożności, że zazdrosna małżonka skróciła życie namiętnego cudzołóżcy, że wielbłądy przed podróżą muszą siedem dni pościć itd,itd. Istotnie, pan z pierwszej notatki spadł ze schodów, ale nie z powodu nieostrożności, lecz z powodu braku poręczy. Żelazne bowiem poręcze zabrali Niemcy i teraz ostrzeliwują nimi Londyn. W drugiej notatce popełniono rozmyślnie błąd drukarski. Nie "Zabiła..", lecz "Zabita ręcznikiem". Udusili ją ręcznikiem gestapowcy, bo śmierć taka wydała im się bardziej zabawną. Z wielbłądami prawda, że muszą siedem dni pościć, ale byłoby lepiej, gdyby sługa Hitlera napisał o wielbłądach z ogrodu Hagenbecka, które po jednym z bombardowań Berlina zostały podane w restauracjach jako pieczeń... wołowa.

Niestety, Federknechty propagandy muszą zwyciężać. Bezpieczniej napisać notatkę "Dłubał w uchu", "Przegrał w bilard" niż okazać postawę człowieczą. Czcigodność? Tę, jak wielu inwalidów moralnych głodu i wojny, odkładają na później. "Zobaczycie po wojnie, jacy my jesteśmy szlachetni!"

Ostatnio w prasie rozpoczęła się nowa maskarada. Na katolicką nutę. Czytamy więc wyrażenia "Bóg, Wiara,Prawda Jezusowa...", rozważamy przeróżne żałosne pojęcia, oglądamy zdjęcia propagowania wiary w pogańskich,germańskich bożków itp. Widzimy tłum żałobny, biskupów w infułach, pochylone kornie głowy Sturmführerów, a gdybyśmy to zdjęcie powiększyli, w tłumie dostrzeglibyśmy także gestapowców spoglądających oczyma pełnymi rozmodlenia.

Niestety, propaganda, choćby się ubierała nawet w szaty Chrystusowe, nie zatrze potwornych śladów krwi. Postawa społeczeństwa jest ostrożna i społeczeństwo wie,co oznacza "Przełom","Gazeta Narodowa", "Goniec","Kurier Częstochowski" etc. Dlatego społeczeństwo nie ujrzy pism wychwalających rządy Miłościwie nam Panującego Adolfa Pierwszego, nie zobaczymy fałszowanych reprodukcji z niebyłych manifestacji, sołtysi nie będą nas gnać w rekruty, jak za czasów "Boże, Caria chrani", niektórzy ogarnięci prywatą ziemianie nie przypną sobie swastyk do kontuszów. Akcja Podziemna nie zostanie zmuszona do wydawania takich broszur jak "Przewodnik dla chodzących na okopy "Katechizm polskiego hitlerowca","Projekt narodowego Dachau","Dlaczego chłopi nie mordują powstańców?", "Ojcze Nasz za Himmlera" itd. Mimo to,że Niemcy idą na przód cofając się, że stoją leżąc i że zwyciężą ginąc. Polska zwycięży żyjąc i maszerując na przód.

OGŁOSZENIA. Ułatwia ucieczki do Rzeszy,spędza sen z oczu, uziemia trupy moralne, wywabia wszelkie plamy - tylko Armia Podziemna. Wszelkie niemieckie zgłoszenia kierować na "Deutschland fliegt auf allen Fronten".

Czytam ze stóp /nowość/, wróżę z odcisków i kamieni żółciowych, golę bez użycia mydła metodą korespondencyjną w zamian za wskazanie mi rady na kiełbie we łbie, Zgłoszenia kierować pod: Adolf Hitler,Zakład Wodoleczniczy ks. Kneipa w Berchtesgaden.

xxxxXxxxx

ZŁÓŻ DATEK NA FUNDUSZ PRASOWY"BRYGADY"!

ZŁÓŻ DATEK NA"FUNDUSZ DLA OFIAR TERRORU NIEMIECKIEGO"!